

GRZEGORZ HALKIEWICZ

ur. 1963; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, praca w MPWiK, modernizacja MPWiK, zużycie wody w Lublinie

Wodociągi zmieniły się nie do poznania

Przyszedłem [do wodociągów] w 1990 roku. Wtedy otwierał się Zachód, bo jak człowiek za PRL-u wyszedł na ulicę, to jeździły same polskie samochody, z jakimś wyjątkiem drobnym, gdzieś tam można było zobaczyć jaką Ładę czy Dacię, czy pojedyncze jakieś Mirafiori. Później, minęło pięć lat, i już polskich prawie nie było...

Był taki okres, że wysłał mnie prezes z kolegami po zakup kamery do prześwietlania kanałów. To były dość poważne pieniądze wtedy. Dzisiaj takich grup pomiarowych w wodociągach jest kilka i praktycznie prześwietlają wszystko wkoło, co się da. A wtedy, to była taka nowość –kamera, to oglądało się jak dobry film sensacyjny, można było trafić w kanałe szczura, jakieś inne rzeczy. Ciekawe były wrażenia. Dzięki temu sporo powybiali z kanałów różnych monet, nawet taka gablotka jest, jak się do biura u nas wchodzi na Piłsudskiego. Tam są rzeczy, które w kanale się znajdowały. Wodociągi zmieniły się nie do poznania. Ja mogę nie widzieć tego tak, jak ktoś z zewnątrz. Przyjechał z zewnątrz człowiek, agent energetyczny, który był wymagany z prawa budowlanego, no i oni byli zdziwieni, że u nas wszędzie w kotłowniach jest taki porządek, że nie ma brudu, można się opierać o ściany i nikt się nie wymaże w żadnym kurzu. Byli zaskoczeni. A dla nas to jest normalne, że jest porządek, że nikt nie składa w kotłowniach jakichś worków z nie wiadomo czym i tak dalej. Przeznaczenie jest do ogrzewania, to innych rzeczy tam nie ma. Dla nas to jest naturalne. No praktycznie we wszystkich wydziałach tak jest. To trzeba przyznać, że w każdym obiekcie, gdzie się nie poruszamy, to w wodociągach jest porządek.

Koledzy z sieci dużo lepiej mogliby o tym opowiedzieć, ale kiedyś bywało tak, że wyłączane były części osiedla, dawno temu. Po prostu tak sieć była ustawiona, że było z jednej strony zasilanie –jak była duża awaria, no to przez jakiś czas jeździły beczkowszy i wodę dowoziły. Teraz praktycznie wszędzie są zasilania z dwóch stron, i jak jeden blok jest odłączony, a czasami pół bloku, bo po dwa przyłącza mają bloki, to już jest dużo, i nie ma mowy o tym, żeby pół miasta nie miało wody, tak jak w

innych miastach. U nas już takie awarie się nie zdarzają. Jakby nawet na magistrali gdzieś strześliło, no to może ciśnienie trochę spaść, ale zasilanie w wodę będzie. Bo są przepompownie i są pompownie takie, które pompują wodę do miasta. Jest na Felinie taka skrajna jakby. Ma w zasadzie jedną studnię, ale przy połączeniu sieciowym może pchać wodę do miasta, tak że przez odpowiednie ustawienie zasuw, przepustnic, po prostu reguluje się przepływem. Tak że jak u nas by się wyłączyła jedna czy dwie stacje, to nic by się nie działo, to jest kwestia tylko odpowiedniego przygotowania do takiego zadania i można pompować. Zresztą Zemborzycka teraz pracuje, ale na mniejszych obrotach. Musi gonić wodę do miasta, bo całe ujęcie Prawiedniki, Wilczopole schodzi na zbiorniki do Zemborzyckiej. Więc nie można jej było wyłączyć całkowicie. Musi z tych studni gdzieś tam pchać. Największe zużycie wody było na początku transformacji. Później zużycie wody spadło, z tego, co ja słyszałem, to około 30 %. Odpadły duże firmy, poza tym u nas to też trochę sezonowo działa, bo przecież, to jest miasto studentów. Jak się zrobi rok akademicki, to trochę przybywa ludzi w mieście. No i wtedy rośnie zużycie. Poza tym Lublin rozwija się w różne strony. Na razie nie było żadnych sytuacji, żeby nam miało wody zabraknąć. Jeszcze jakiś tam zapas jest.

Data i miejsce nagrania	2019-08-09, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"